

Zwycięstwo idei państwowej w wyborach samorządowych na Pomorzu i w Poznańskim

W niedzielę odbywały się wybory do samorządów miejskich na terenie dwu województw: poznańskiego i pomorskiego.

Wybory te, jako manifestacja poglądów i nastrojów społeczeństwa, dały niezwykle znamienne wyniki: nie tylko znaczne zmniejszenie się wpływu dominującej dawniej endecji, lecz wyraźną przewagę na rzecz obozu pracy państwowej, reprezentowanego przez listę Nr. 1.

Wszędzie, w miastach większych i w małych miasteczkach, zaznaczyła się jeśli nie bezapelacyjna większość mandatów z listy Nr. 1 — to w każdym razie ogromny wzrost ich liczby.

Dokonanie już obliczenia z większości terenu głosowania jawiało się, że zwycięstwo jest już niepodważalne.

Na Pomorzu 275 mandatów Jedynki

zamiaszt 135 wr. 1929

Wyniki wyborów na terenie woj. pomorskiego w 36 miastach przedstawiały się jak następuje: razem mandatów 556.

Lista Nr. 1 zdobyła mand. 275 (proc. 49,4), w r. 1929 — 135 (proc. 24,3); Str. Nar. — 181, w r. 1929 — 221; Ch. Dem. — nie zdobyła mandatów, w r. 1929 — 25; Str. Ludowe — nie zdobyła mandatów, w r. 1929 — 19; NPR — 55 mandatów, w r. 1929 — 138; PPS — 15 mand., w r. 1929 — 60; Bezparytyni — 8 mand., w r. 1929 — 29; Niemcy — 21 mand., w r. 1929 — 29; Żydzi — 1 mand., w r. 1929 — nie zdobyli mandatów.

W 4-rech największych miastach województwa pomorskiego list Nr. 1 uzyskała w niedzielnych wyborach samorządowych znaczną przewagę.

W Grudziądzu, Tczewie i Chojnicach na listę Nr. 1 przypadła bezwzględna większość mandatów, co uznaje się za wielkie zwycięstwo obozu pracy państwowej; w radach miejskich tych miast przeważały bowiem dawniej żywy endeckie.

Toruń, stolica województwa, wypowiedział się niemal w 50 procentach za listę Nr. 1.

Oto szczegółowy wykaz mandatów:

Toruń: lista Nr. 1 — 19 mandatów, Str. Nar. — 16 mand., PPS — 1 mand., NPR — 4 mand., razem 40 mandatów.

Grudziądz: Nr. 1. — 24 mandatów, Str. Nar. — 9 mand., PPS — 7 mandatów, razem 40 mandatów.

Tczew: lista Nr. 1 — 13 mandatów, Str. Nar. — 10 mand., Niemcy — 1 mandat, razem 24 mandatów.

Chojnice: Nr. 1 — 13 mandatów, Str. Nar. — 4 mand., Miejsce. lista rob. — 3 mand., Niemcy — 4 mand., razem 24 mandaty.

Ogromny przyrost dla Jedynki w Wielkopolsce

Dotychczasowe obliczenia wyników wyborów samorządowych w woj. poznańskim przedstawiały się następująco: na ogólną liczbę 1.312 mandatów do rad miejskich, znany jest wynik co do 1.183 mandatów.

Lista Nr. 1 — 563 mandaty, w r. 1929 — 358 mandatów; Str. Nar. — 454 mand., w r. 1929 — 507; PPS — 49 mand., w r. 1929 — 219; NPR — 11 mand., w r. 1929 — 65; Niemcy — 30 mand., w r. 1929 — 92. Do podziału w blokach miejskich — 68 mand., w r. 1929 — Stron. Ludowe — 31 mand., Bezparytyni — 33, Ugrupowania wyrotowe — 16 mandatów.

Wymienione cyfry nie są jeszcze ostateczne; najbliższe godziny przyniosą wiadomości jeszcze z szeregu miast i miasteczek, co uzupełni obraz wyniku wyborów.

Można jednakże już na podstawie dotychczasowych doniesień ocenić wartość realną podanych cyfr, jako wielki sukces listy Nr. 1 — obozu współpracującego z rządem, który rzucił hasło oczyszczenia samorządów z naleciałości polityki partyjnej.

Zwycięstwo to jest tem większe, jeżeli uwzględnimy, że oba województwa, w których wczoraj ludność stawała przed urną wyborczą, stanowiły dawniej główną domenę wpływów endecji — i jeśli chodzi o instytucje samorządowe — przeważnie znajdowały się w ręku stronnictw opozycyjnych.

Obecnie sytuacja zmienia się zasadniczo. W przeważającej ilości miast dotychczasowa większość spada do roli mniejszości. Ludność opowiedziała się za kan dydatami, stojącymi na gruncie współpracy z rządem i im powierza zarząd miast w Poznańskim i na Pomorzu.

Dzień wczorajszy dowiódł zatem, jak wielkie przeobrażenie dokonało się w szerokich warstwach naszego społeczeństwa: co raz bardziej pogłębia się w nich zrozumienie twórczej pracy obozu państwowego i coraz mniej zwolenników mają ci, którzy wy-

wieszają stare i przeżyte hasła partyjne.

Na ziemiach zachodnich jedynie endecja zdołała zmobilizować do wyborów pewne siły pokątniejsze. Ale przeważnie pod flagą endecką gromadziły się niedobitki różnych partii opozycyjnych, pozbawione już zgoła wpływu i znaczenia.

Jednak, choć lista endecka wykazuje jeszcze pewną ilość zdobytych mandatów — to dzień wyborów był dla tej partii dniem klęski. Świadczy on bowiem o stałym odpływie z szeregu partyjnych — i wytrąca z rąk endecji w kilkudziesięciu miejscowościach dotychczasowy stan posiadania w samorządzie.

Poznańskie i Pomorze rozpoczynają nową erę życia samorządowego: rozpoczynają realizację tych wskazań gospodarki miejskiej, z którymi do kampanii wyborczej poszedł Blok Bezparytyni.

Przed wyborami w Białe

KRAKÓW, 27.11. Z inicjatywy starosty białskiego dr. Albertego doszło do porozumienia wyborczego między wszystkimi stronnictwami politycznymi na terenie m. Białej. Postanowiono wystawić przy wyborach do rady miejskiej jedną wspólną listę kandydatów. Na 24 radnych wspólna lista obejmować będzie 12 członków BBWR, 4 socjalistów, 4 Niemców, 2 chrześcijańskich demokratów i 2 Żydów.

Czystka na „Ukrainie”

w walce ze wzmagającym się ruchem nacjonalistycznym

MOSKWA, 27.11. Dnia 22 b. m. plenium Centralnego Komitetu Ukraińskiej Partii Komunistycznej przyjęło szereg niezwykle ostrych rezolucji przeciw nacjonalizmowi ukraińskiemu.

Organizacjom nacjonalistycznym na Ukrainie Sowietów zarzucają dążenia do interwencji zagranicznej oraz współdziałanie z dyktatorem faszystowskim w Niemczech, okazując jawnie poparcie rosyjskim i ukraińskim białogwardystom i pomagając otwarcie w prasie odcinać Ukrainę od ZSRR.

Rezolucje mówią również o wystąpieniach Sapiehy i Mackiewicza; wymieniają literalnie wszystkich niekomunistycznych polityków ukraińskich, znajdujących się w Polsce, Niemczech lub Czechosłowacji, przywódców Undo, UOW, Ukraińskich eserów i S. D., monarchistów Skoropadskiego, grupy Ko-

nowalca oraz arcybiskupa Szeptyckiego i biskupa Chomyszyna, piętnując ich jako „zdrajców narodu ukraińskiego”.

Sześć nie ostrych, zaatakowano tragicznie zmarłego komisarza oświaty Skrypnyka, któremu imputowano chęć odcienienia Ukrainy od ZSRR i zwrócenia jej ku Gali-cji (?)

Głównym niebezpieczeństwem obecnie stał się lokalny nacjonalizm, grupujący na Ukrainie najróżniejsze elementy kontrrewolucyjne, nie wykluczające szowinizmu wielko-rosyjskich.

W celu wzmocnienia łączności Ukrainy ze Związkiem Sowieckim ma być skierowana na wyższe uczelnie większa ilość robotników i kolektywistów. Komisarjat oświaty oraz instytucje naukowe mają być poddane definitywnie „oczyszczeniu” z elementów nacjonalistycznych. Uchwały wywołują również do „czułości na froncie teoretycznym i literackim zwłaszcza w dziedzinie prawd historycznych, filozoficznych, politycznych i gospodarczych”.

Wreszcie wypowiada się walkę „elementom faszystowskim” wśród mniejszości polskiej, niemieckiej i moldawskiej na Ukrainie.

Rezolucje kończą się zapowiedzią rewizji dotychczasowej sowieckiej polityki narodowościowej i walki z wielko-rosyjskim faszyzmem.

RYGA, 27.11. Z Moskwy donoszą o nowych interesujących szczegółach przeprowadzonej na Ukrainie „czystki” w sowieckich urzędach państwowych. W komisariacie oświaty wydano i pociągnięto do odpowiedzialności 2000 urzędników i pracowników oświatowych. Z ukraińskich instytucji naukowych oraz z wyższych uczelni wydano 300 profesorów i lektorów pod zarzutem przynależności do opozycji ukraińskiej. W 8 innych urzędach państwowych w Charkowie usunięto ponad 200 urzędników. Również w organizacjach gospodarczych i spółdzielczych usunięto około 3000 nacjonalistów ukraińskich, którzy należą do partii komunistycznej prowadzącej wyrotową akcję separatystyczną.

Japoński poseł w U. S. A.



Nowo mianowany poseł japoński w Waszyngtonie, przy rządzie Stanów Zjednoczonych, wiceadmirał Kichisaburo Nomura.

Van der Lubbe — ponure widmo

LIPSK, 27.11. — W kółkach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan Van der Lubbe, który w ciągu całej rozprawy zwiślał bezwładnie na krześle. Kilkakrotnie z trudem próbował podnieść głowę, lecz nie zdołał tego uczynić. Do-

piero pod koniec dwukrotnie skierował błędnie i dzikie spojrzenie w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny, bledy i nieco opuchnięty na twarzy.

Po incydencie granicznym Urządowe wyjaśnienie niemieckie

BERLIN, 27.11. Urzędowe komunikat o rezultatach dochodzeń w sprawie wypadku na granicy austriackiej, stwierdza, że w dniu 23-go b. m. oddział 23-ch żołnierzy niemieckich bez broni w cywilnych kostiumach narciarskich, po wdarciu się na Eckalpenkogel ze strony niemieckiej, zbliżył się ku linii granicznej. W tej chwili ze strony Eckalpenkogel padło 5 strzałów, od których jeden z żołnierzy niemieckich, oddalony o 16 mtr. od granicy, zabity został na terytorium niemieckim.

Z pozostałych na śniegu śladów krwi i odcisków stóp można było ustalić, że cały oddział w chwili

otwarcia ognia znajdował się po stronie niemieckiej. Poza tym jeden z żandarmów austriackich stwierdził, że oddział niemiecki ani na chwilę nie przekroczył granicy.

Trzej członkowie austriackiej Heimwehry, którzy ostrzelali żołnierzy niemieckich, znajdowali się w dn. 23-go listopada po raz pierwszy w tej okolicy bez asysty żandarmów austriackich. Przy przenoszeniu trupa ze strony austriackiej daly się słyszeć okrzyki: „Precz z hitlerowcami, niech żyje Dollfuss”, które wskazywały wyraźnie, że strzały spowodowane były rozgniewaniem politycznym członków heimwehry.

Uzdrowienie finansów i bezpieczeństwa Główne cele nowego rządu francuskiego

PARYŻ, 27.11. Premier Chautemps przedstawił członków nowego gabinetu prezydentowi republiki. Ceremonia ta trwała godzinę. Chautemps oświadczył, że głównymi celami rządu będzie uzdrowienie finansów i zapewnienie bezpieczeństwa kraju. Premier zaznaczył, że gabinet niezwłocznie zabierze się do dzieła.

Termin przedstawienia się rządu parlamentowi nie został jeszcze ustalony.

PARYŻ, 27.11. Agencja Havasa donosi, że, według wyjaśnień, Ja-

Tylko pracy intelektualnej żąda Japonia od Ligi Narodów

LONDYN, 27.11. Według doniesień z Tokio, port-parole japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że, jeśli Liga Narodów zaniecha wszelkiej działalności politycznej, ograniczając się do pracy w dziedzinie intelektualnej, to możliwym jest, że Japo-

nja stanie się znów członkiem Ligi.

Nawet w chwili obecnej Japonia współdziała z Ligą Narodów w jej wysiłkach intelektualnych. Jeśli jednak nie nastąpi radykalna zmiana w organizacji Ligi, to Japonia do niej nie wróci.

„Żelazna gwardia” teroryzuje Rmnunje

BUKARESZT, 27.11. Z szeregu miejscowości donoszą o gwałtach, dokonywanych przez agentów skrajnej organizacji „Żelaznej Gwardii”. W miasteczku Eskababa, w Dobrudży, w czasie starcia z przeciwnikami politycznymi członkowie „Żelaznej Gwardii” dali szereg strzałów, raniąc burmistrza, sekretarza rady miejskiej i sześciu chłopów.

W Jassach 50-ciu członków „Żelaznej Gwardii” zabarykadowało się w siedzibie organizacji, która otoczono kordonem policji i żandarmerji.

Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd zapewni spokój wszelkimi, będącymi w jego dyspozycji środkami.

P. Prezydent na uroczystościach grodzienkich



Powitanie P. Prezydenta przez dzieci miejscowości Kocplówka.

Konjunktura jesieni

B. G. K. o położeniu gospodarczym Po'stł

Położenie gospodarcze świata ce-
chuje w ostatnim czasie osłabienie
występujących od roku oznak po-
prawy.

Sytuacja walutowa Polski uległa
jednak w ostatnim czasie poprawie,
umożliwiając Bankowi Polskiemu
obniżkę stopy dyskontowej dział-
alności kredytowa banków jednak
nie wzrastała. Wypłacalność nie
wykazała nader poprawy, zwa-
żając na skutki złej płatności zob-
owiązań rolnictwa, które zmuszone
jest sprzedawać nadal swoje wy-
twory po niekorzystnych cenach.

Ogólny stan wytwórczości prze-
mysłowej był w październiku wy-
szszy, niż przed rokiem. Silniejszy
wzrost wytwórczości nastąpił w
górnictwie węglowym. Zaznaczyło
się lekkie zwiększenie ruchu w nie-
których działach przemysłu meta-
lowego, przemysł włókienniczy u-
trzymał stosunkowo wysoki stan
zatrudnienia.

Ze względu na wprowadzenie w
życie nowej taryfy celnej nastąpił
w październiku r. b. silny wzrost
przywozu towarów z zagranicy do
Polski przed wejściem w życie no-
wych stawek. Ponieważ jednocze-
śnie wartość wywozu nieco spadła,
bilans handlowy zamknięty został
saldem ujemnym.

Pod wpływem czynników sezo-
nowych, liczba zarejestrowanych
bezrobotnych zaczęła w ciągu o-
kresu sprawozdawczego wzrastać,
wykazując do końca października
r. b. zwyżkę o 13 tysięcy.

Minister Beck na Zamku

Pani Prezydent Rzeczypospo-
litej przyjął wczoraj p. ministra
spraw zagranicznych Józefa Be-
cka.

Po pożegnalnym wiecu Aresztowanie b. posła Ciołkosza

P. poseł Ciołkosz, skazany w
procesie Centrolewu na więzie-
nie i wezwany przez władze pro-
kuratorskie do odbycia kary, wy-
stał w Tarnowie w niedzielę
na specjalnie zorganizowanym
wiecu z pożegnalnym przemó-
wieniem.

Po wiecu nastąpiło aresztowa-
nie b. posła i przewiezienie go
do więzienia.

Dotychczas ze skazanych w
procesie Centrolewu p. posłów
rozpoczęli odsiadywać już: karę
pp. Barticki, Dubois, Mastek i
Ciołkosz.

Co do b. posła dr. Putka, któ-
ry wezwany został do stawienia
się w więzieniu przez prokuratu-
rę w Katowicach, brak wiado-
mości.

Książę Pszczyński wyprawował 25% zaległości podatkowych

Najwyższy Trybunał Admini-
stracyjny ogłosił wczoraj wyrok
w sprawie księcia Pszczyńskiego,
Jana Henryka von Plessa,
który reklamował wysokość
opodatkowania go w latach 1924
— 1930.

Trybunał uchylił decyzję
władz skarbowych odnośnie sto-
py podatkowej za lata 1924,
1926 1927 i 1930, pozostałe zaś

zaskarżone pozycje uznał za u-
zasadnione.

Zgodnie z tem orzeczeniem
pretensje władz podatkowych do
księcia Pszczyńskiego ulegną
redukcji około 25 proc.

Ostateczna wysokość należ-
ności podatkowych ustalona zosta-
nie przez komisję odwoławczą,
do której skierowanie zostanie o-
rzeczenie Najwyższego Trybu-
nału Administracyjnego.

Przed metzem Polska — Niemcy Specjalna wycieczka z Lipska

LIPSK, 27.11. — Mecz piłkarski po-
lsko - niemiecki wywołał w Niemczech
środkowych olbrzymie zainteresowa-
nie. Wszystkie dzienniki przepełnione
są szczegółami spotkania, któremu
przypisują doniosłą wagę polityczną i
pożyteczny zwrot w historii współ-
życia sportowego obu narodów.

Skład reprezentacji, jak twierdzą
dzienniki lipskie, będzie najsilniejszy,
na jaki wogóle Niemcy stać.

Z Lipska wyjedzie prawdopodobnie
do Berlina specjalna wycieczka Pola-
ków.

„Rozejm polityczny” na okres Bożego Narodzenia w Austrii

WIEDEN, 27.11. — Organ
stronnictwa chrześcijańsko-spo-
łecznego „Reichspost” donosi,
że rząd zamierza wydać rozpo-
rządzenie, zawieszające w okre-
sie od 1 grudnia do 15 stycznia
wszelkie zgromadzenia publicz-
ne z wyjątkiem tych, które mają

na celu rozwój działalności cha-
rytatywnej. W ten sposób ma
być złożony hold chrześcijań-
skiej idei pokoju społecznego,
znajdującej tak dobitny wyraz
w uroczystości Bożego Naro-
dzenia.

Szczątki ś. p. Józefa Maczki zařzymane na granicy sowieckiej

Ze Zdobunowa nadeszła do Warszawy wiadomość, że władze sowieckie, dla dokonania pewnych formalności, zatrzymały na granicy polsko-sowieckiej w Szczepiówce, t. j. na godzinie drogi od Zdobunowa, wagon ze szczątkami zwłok ś. p. por. Józefa Maczki. Skutkiem tego uroczystość powitania trumny ś. p. por. J.

Maczki w Zdobunowie i pogrzeb w Warszawie muszą być przesunięte o parę dni. Należy oczekiwać, że trumna ze szczątkami ś. p. por. J. Maczki przybędzie 28. lub 29. b. m. do Zdobunowa, a pogrzeb w Warszawie odbędzie się dopiero 30 listopada, względnie 1 grudnia b. r.

Podziwu godne stanowisko pracowników umysłowych

Zjazd rady naczelnej Unii związków zawodowych

ŁÓDŹ, 27.11. Wczoraj odbyło się otwarcie zjazdu rady naczelnej Unii związków zawodowych pracowników umysłowych.

Po przemówieniu prezesa Mińskiego zabrał głos wojewoda łódzki Hauke - Nowak, witając zjazd i podkreślając fakt, iż obrady toczyć się będą w Łodzi, odczuwającą najbardziej może obecne trudne warunki.

Świadczą to — zdaniem p. wojewody — o właściwym podejściu do istoty zagadnienia przez bezpośrednie nawiązanie w toku prac kontaktów z terenem, na którym ruchy pracowników ma niewątpliwie zadanie niełatwe.

Dalej p. wojewoda podkreślił, że

po mimo trudnych warunków bytowania, pracownicy umysłowi wykazują podziwu godne stanowisko, zawsze wtedy, kiedy w grę wchodzi interes państwa, czego najlepszym dowodem jest udział swiatła pracowniczego w ostatniej subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Wskazywał na to, że zwracając uwagę na trudne warunki, nie należy zapominać o tym, że w walce o poprawę bytu pracowników umysłowych, ale zapewni w społeczeństwie zorganizowanej armii pracowniczego należyte zrozumienie dla swoich zadań i poczynań.

1200 uczestników

zjazdu gospodarczego w Katowicach

KATOWICE, 27.11. Wczoraj odbył się zjazd działaczy z gospodarczych i społecznych powiatów katowickiego, zorganizowany przez zarząd powiatowy N. Ch. Z. P. W zjeździe wzięło udział około 1200 uczestników.

Przewodniczącym zjazdu prezydent miasta dr. Kocur odczytał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, premiera Jędrzejowskiego, prezesa Ślasku i wojewody Grafińskiego, poczem zabrał głos starosta dr. Seidler, który zebrał w sobie sytuację gospodarczą pow. katowickiego.

Przemówienie swe zakończył mówca apelem do społeczeństwa, aby solidarnie stanęło do walki z kryzysem gospodarczym oraz do utrwalenia polskości w pow. katowickim.

Po referatach posłów Witczaka i Kokoski nastąpiły obrady komisji. Popołudniowo plejarnie posiedzenie przyjęło szereg doniosłych też, dotyczących wszystkich najważniejszych zagadnień gospodarczych powiatu. Zjazd zakończyło przemówienie posła Dąbrowskiego.

Nieoczekiwany głos w imieniu robotników polskich

BERLIN, 27.11. Komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank, przemawiając na konferencji pracowników narodowo-socjalistycznych w Wrocławiu, zaatakował rząd austriacki w związku z ostatnim incydentem na granicy niemiecko-austriackiej.

Jest to — mówił dr. Frank — pierwszy od czasu wojny światowej wypadek, że żołnierz niemiecki pada od wroga kuli. Dopóki będziemy musieli patrzeć na tortowanie naszych towarzyszy w Austrii, nie można od nas żądać milczenia.

Ostrzegamy rząd Dollfusa, aby zrozumiał, jaką odpowiedzialność przysięga sobie wobec historii. Nigdy nie będziemy się wtracać do spraw wewnętrznych Austrii, ale potrafimy ochronić naszych żołnierzy.

W końcu dr. Frank zaznaczył, że chłopcy i robotnicy francuscy, czeskosłowaccy i polscy nie chcieli wojny. Pragnęli jej nieprawie czyni

Skład Niemiec na mecz z Polską

BERLIN, 27.11. Niemiecki Związek piłkarski ustalił następujący ostateczny skład Niemiec na mecz z Polską.

Bramka: Jakob (Regensburg). Obrona: Haringer (Monachium), Krause (Hertha, Berlin). Pomoc: James, Bender (oba z Fortuny z Düsseldorfu) i Appel (BSV 92).

Atak: Leher (Schwaben Augsburg), Lachner (Monachium 60), Hohmann, Rasselberg (oba z VfL Benrather) i Kobierski (Fortuna, Düsseldorf).

Rezerwowi jeszcze nie są wyznaczeni, pewny jest tylko rezerwowy bramkarz Riehl ze Spandawy. Sędzią zawodów będzie Szwed, Otto Olsson.

Pokój sportowy między Niemcami a Polską

BERLIN, 27.11. „Deutsche Tageszeitung” w artykule poświęconym wzięciu polskiej drużyny piłkarskiej do Berlina, wyraża zadowolenie z faktu, że porozumienie sportowe polsko-niemieckie następuje równocześnie z porozumieniem politycznym i gospodarczym między obu krajami.

Pierwszeństwo nawiązania współpracy sportowej przypada piłkarzom, po nich przyjdą i inne dziedziny sportowe. Pokój sportowy między Niemcami a Polską — kończy dziennik — został zawarty. Mielmy nadzieję, że nie jest to tylko zawieszenie broni.

Piraci grasują Atak na okręt francuski

HONGKONG, 27.11. Piraci chińscy dźwiesz 4-ech bogatych Chińczyków, w zaatakowali parowiec francuski „Commandant Henri Riviere”, który odprowadził do Czi-Lang, poczem uprowa-

dził go do Czi-Lang, poczem uprowa-

GIEŁDA

Dewizy:
Belgia 124.15 (sprzedaż 124.46, kupno 123.84); Holandia 359.15 (sprzedaż 360.05, kupno 358.25); Kopenhaga 131.30 (sprzedaż 131.95, kupno 130.65); Londyn 29.40 (sprzedaż 29.54, kupno 29.26); Nowy Jork 5.61 (sprzedaż 5.64, kupno 5.58); Kuba 5.63 (sprzedaż 5.66, kupno 5.60); Oslo 147.80 (sprzedaż 148.53, kupno 147.07); Paryż 34.85 i pół (sprzedaż 34.94, kupno 34.77); Praga 26.43 (sprzedaż 26.49, kupno 26.37); Szwajcaria 172.58 (sprzedaż 173.01, kupno 172.15); St. Kholm 151.70 (sprzedaż 152.45, kupno 150.98); Włochy 46.93 (sprzedaż 47.05, kupno 46.81).

Litwinow u Papieża Możliwość zawarcia konkordatu

LONDYN, 27.11. „United Press” donosi z Rzymu, że zapowiedź wizyty Litwinowa wzbudziła ostry interes w włoskich kołach politycznych. Krążyło pogłoski, że Litwinow zostanie przyjęty na audiencji prywatnej przez Papieża.

Agencja amerykańska podkreśla, jakoby wysokie sfery watykańskie oświadczyły, że Ojciec Święty skłonny jest przyjąć Litwinowa i bez uprzedzeń omówić z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych katolicki stosunek do

Władom „United Press” należy przyjąć z zastrzeżeniem, ponieważ oficjalny organ watykański „Osservatore Romano” wystąpił ostatnio bardzo ostro przeciwko użnaniu Sowietów przez St. Zjed.

Ambasador Niemiec z wizytą na Quai d'Orsay

PARYŻ, 27.11. Dzienniki donoszą, iż ambasador niemiecki w Paryżu Köster przyjeżdżał wczoraj po południu przez generałnego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, Legera.

Prasa paryska omawia dziś w dalszym ciągu rozwój stosunków francusko-niemieckich przytoczając pisma radykalne domagające się utworzenia silnego rządu we Francji dla wzmocnienia pozycji Francji w przyszłych rokowaniach z Niemcami.

PARYŻ, 27.11. „Le Temps” pisze, że spotkanie kanclerza Hitlera z ambasadorem francuskim w Berlinie mogło mieć jedynie charakter prostego nawiązania kontaktu i przygotowania późniejszych rozmów. Stanowiło ono

zatem wstęp do istotnych rokowań. Byłoby błędem widzieć w tym spotkaniu coś więcej, lecz bez względu na to, jaki charakter miało ono, spotkanie stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi, poprostu dlatego, że nawiązany został kontakt i że można było otrzymać z ust samego szefa rządu narodo-

wo-socjalistycznego informacje o jego zamiarach.

Jeżeli prawda jest, że Hitler szuka szczerze formuły porozumienia, to trzeba będzie się dowiedzieć, jak zamierza on ujawnić te wole w aktach swego rządu. Rząd francuski zbada to, co mu powiedziano i powoła się na to w zrozumieniu rzeczy i w pełnej niezależności.

Zółwie tempo obliczania wyborów hiszpańskich

PARYŻ, 27.11. Prasa francuska ironizuje na temat zółwiego tempa obliczania rezultatów wyborów hiszpańskich.

Okazuje się, że jeszcze dzisiaj hiszpański minister spraw wewnętrznych nie był w możności zakomunikować dziennikarzom ostatecznych rezultatów wyborów. W 10 okręgach dotychczas nie ukończono obliczania głosów.

Z górych szczegółów zasługuje na uwagę fakt, że w prowincji Leon przedpł przy wyborach podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, wybrany na jego miejsce kandydat Sotelo znajduje się zagranicą i nie będzie mógł przyjąć mandatu, gdyż ma wybrony powrót do kraju.

PARYŻ, 27.11. Z Madrytu donoszą, iż według ostatecznych obli-

czeń do nowego parlamentu hiszpańskiego wejdzie 194 przedstawicieli stronnictw prawicowych i 109 posłów stronnictw środkowych i lewicowych.

W Madrycie obiegają pogłoski, że socjaliści zamierzają w dniu wyborów uzupełniających, tj. 3 grudnia b. r. proklamować strajk generalny.

Tennis-Borussia m strzem Berlina

BERLIN, 27.11. — Mecz o mistrzostwo Berlina pomiędzy Tennis Borussia — a Hertha, rozegrany wczoraj 25 tysięcy widzów, zakończył się zwycięstwem Tennis Borussia w stosunku 3:2 (2:0).

Wyroki w Niemczech Co jest przestępstwem?

ESSEN, 27.11. Sad w Bochum skazał na rok więzienia jednego z tamtejszych obywateli za to, że nie pozwolił swej małżonce wziąć udziału w wyborach.

W Moers robotnik Schwarz zo-

stał aresztowany i odesłany do obozu koncentracyjnego, ponieważ podczas przemówienia kanclerza Hitlera przez radio przekazał sąsiadom w wysłuchaniu tego przemówienia.

Dwie klęski

berlińskie reprezentacji w Pradze

PRAGA, 27.11. Hokejowa reprezentacja Berlina bawiła w sobotę i niedzielę w Pradze czeskiej, gdzie rozegrała dwa mecze.

Pierwszego dnia berlińczycy

przeegrali ze Spartą w stosunku 2:5 (0:2, 0:0, 2:3).

W niedzielę kombinowany zespół Sparty i Slavii, w skład którego weszli (rzej) Kanadyjczycy, pokonał zespół Berlina 4:0 (3:9, 1:0, 0:0).

Bez inflacji dolara sfinansowanie papierów rządowych

NOWY JORK 27.11. Waszyngtonski korespondent „New York Times” dowiaduje się z źródeł mianowanych, że skarby amerykański nie przewiduje żadnych środków inflacyjnych dla finansowania papierów rządowych, sięgających sumy 727 milionów dolarów, których termin płatności przypada w dn. 5 grudnia.

W kołach urzędniczych sądzi jednak, że kryzys, jaki nastąpi w związku z tą sprawą po dniu 5-grudnia, zmieni całkowicie plany władz amerykańskich.

Japonia wycofuje wojska z Mandżurji

PARYŻ, 27.11. Z Tokio donoszą, że wobec zaprowadzenia porządku i spokoju na terytorium Mandżurji, Japonia postanowiła wycofać swe wojska z Mandżurji.

W związku z tem zwiększone być miały siły policji, której przeobrażenie będzie dalsze utrzymywanie

ładu w kraju.

Obchód ku czci Lutra zakazany w Kownie

BERLIN, 27.11. — „Der Angriff” donosi z Kowny, że policja kowieńska wydała zakaz urządzania obchodu rocznicy 400-lecia urodzin Lutra, przy-

gotowanego przez Niemców, protestantów litewskich.

Zakaz nastąpił bez uzasadnienia, mimo, że obchód miał mieć charakter czysto kościelny i został zgłoszony w ustawowym terminie.

Zlinczowani oficerowie zwolennicy b. prezydenta Kuby

LONDYN, 27.11. Z Hawany donoszą, iż uzbójny tłum wtargnął do więzienia, w którym przebywała aresztowana podczas ostatnich ruchów oficerowie i pomimo oporu straży zo-

łal pięciu z nich wywieść na ulicę, gdzie ich zlinczowano.

Zlinczowani oficerowie byli wszyscy zwolennikami b. prezydenta Kuby, Machado.

Rząd francuski uformowany gabinet Kamila Chaumetps

PARYŻ, 27.11. Kamil Chaumetps, któremu prezydent republiki powierzył w sobotę misję stworzenia rządu, skompletował listę członków gabinetu, która dziś rano podała do wiadomości dziennikarzy. Jest ona nieco odmienna od ogłoszonej wczoraj wieczorem i zawiera następujące nazwiska:

Chaumetps — premier i sprawy wewnętrzne, Paul Boncour — sprawy graniczne, Reynaud — sprawiedliwość, Daladier — m. wojny, Sarraut — marynarka wojenna, Pierre Cot — lotnictwo, De Monzie — oświata, George Bonnet — finanse, Marchand — budżet, Laurent Eynac — handel, Paganon — roboty publiczne, Frot — praca, Dalimier — kolonie, Wuenille — rolnictwo, Ducos — emigracja, Mislter — poczta, Israel — zdrowie publiczne.

Listę podsekretarzy stanu ustaloną będzie w ciągu dnia dzisiejszego. Chaumetps bowiem nie ukończył jeszcze narad w tej sprawie.

W nowej tej liście uderzającym jest brak lewicowego republikanina Pietri, który gabinetowi Sarrauta zapewnił rozszerzenie większości na prawo. Stało się to z tego powodu, że Chaumetps chciał jeszcze późną nocą pozyskać dla swego gabinetu neosocjalistów i

zapropomował im dwie teki: lewicowi republikanie oświadczyli wówczas, że udział w rządzie razem z neosocjalistami nie wezmą. Ponieważ przywódca neosocjalistów bawił w Tulonie, Chaumetps chciał zaczekać z ostateczną decyzją do jego powrotu. Tymczasem nadeszła wiadomość, że Renaudel na zgromadzeniu w Tulonie wypowiedział się przeciwko udziałowi neosocjalistów w rządzie.

Wobec tego Chaumetps utworzył gabinet czysto radykalny, w którym jedynie de Monzie i Eynac należą do innych grup, spokrewnionych jednak z radykałami.

W kołach parlamentarnych nie wróżą długiego życia nowemu gabinetowi i wątpią, czy zdoła on znaleźć większość w Izbie. Chaumetps w zasadzie musi liczyć się z opozycją socjalistów, a także, wskutek wyeliminowania z gabinetu Pietriego poparcie grupy Mandina jest niepewne.

Premier zdaje się oceniać dobrze swoje położenie, oświadczył bowiem dziennikarzom, że w dniu kiedy stanie przed Izba przedłoży jej krótkie oświadczenie, w którym nakreśli ogólny linie programu finansowego, aby dać parlamentowi możliwość natychmiastowej decyzji czy znajdzie się większość dla jego programu finansowego, czy też Izba zechce rząd obalić.

Komunizm pod obuchem oskarżeń w procesie o podpalenie Reichstagu

LIPSK, 27.11. — Z dniem dzisiejszym proces wchodzi w okres, który ma wykazać niebezpieczeństwa dla państwa niemieckiego dla ustroja państwa niemieckiego. Przedstawiają na to okoliczność przesłuchania 37 świadków.

Van der Lubbe, który popadł znowu w całkowitą apatię, jest prawie niewolą przytomny. Sędzi ze zniżoną w dół głową, zupełnie nie interesuje się przebiegiem rozprawy.

Radca kryminalny Heller poświęca zjazdom partyjnym i namiennej rzekomo rewolucyjności Torgiera, który, zdaniem świadka, był jedną z najbardziej niebezpiecznych postaci niemieckiego ruchu komunistycznego, odpowiedzialną za wszystkie zrużane hasła przewrotu.

Dymitrow od czasu do czasu rzuca w stronę trybunału ostre uwagi, powodujące dużą wesołość na sali. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Matka Dymitrowa

w oczekiwaniu na widzenie się z synem

LIPSK, 27.11. — Dziś przybyła do Lipska w towarzystwie córki matka Dymitrowa 70-letnia, która spotkała się z synem w staruszka i od samego rana z nie

zwykłym zainteresowaniem śledzi rozprawę. Popołudniu ma na miejscu spotkanie jej z synem w celi więziennej.

„Nie głosowałem przez nikczemność!” osobliwa kara w Prusach

KRÓLEWIEC, 27.11. — Osobliwy wypadek wydarzył się w jednej z wsi w Prusach Wschodnich. Przez wieś Puppen w powiecie szczytnieńskim (Ostelsburg) prowadzono wśród okrzyków tłumy dwóch mieszkańców wsi, którym umieszczono na pierśiach i plecach wielkie plakaty z napisem: „Ich habe aus Nieterracht nicht gewählt” (Ja nie

głosowałem przez nikczemność).

Dobosz poprzedzał ten osobliwy pocnod.

Jak prasa podaje napiętowanie ich z powodu tego, że jeden z nich wstrzymał się od głosowania, a drugi odmówił noszenia odznak „Ja” oznaczających wypełnienie obowiązku głosowania.

Wysiedlenie „nansenowca” z granic Polski

Jak donosi Prawosławna Agencja Prasowa radca prawny Synodu Kościoła Prawosławnego w Polsce p. K. Nkołajew otrzymał od władz administracyjnych nakaz opuszczenia granic Państwa Polskiego.

P. K. Nkołajew pochodzi z Kijowa i przeszedł od 14 lat zamieszkiwał w Polsce jako emigrant z paszportem „nansenowskim”. Jednocześnie otrzymała nakaz wyjazdu z Polski i jego żona.

6 osób zabitych w katastrofie samochodowej

LONDYN, 27.11. — Z Nowego Jorku donoszą, iż w pobliżu Goshen w stanie New York wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy, wiozący czterech młodych dziewczyn i dwu młodych ludzi, zderzył się z nadjeżdżającym z przeciw-

nej strony z nadmierną szybkością samochodem ciężarowym.

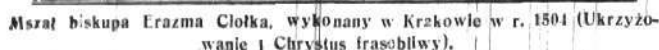
Skutki zderzenia były fatalne. 6 osób znajdujących się w samochodzie osobowym poniosło śmierć na miejscu. Stofer samochodu ciężarowego odniósł ciężkie obrażenia.

Masowe pochody górników francuskich

PARYŻ, 27.11. Według wiadomości monsi, którzy zdołali przerwać kordon policji na placu przed prefekturą. Poza tym socjaliści i komuniści zorganizowali manifestację w Valenciennes, w której wzięło udział około 4.000 górników.

Manifestanci nie chcieli usunąć transparentów, co spowodowało interwencję policji, przyczem aresztowano den. Deweza.

Wśród 12.000 rękopisów w Bibliotece Narodowej



Fed... zaciekawiony zapytał:
— A dlaczego płaczesz?
Bo nie mam mi co ukraść

Pasjonująca dyskusja o „Trylogii”

Sieroszewski — przeciw, Zeromski — za

50-lacie „Ogniem i mieczem” wywołano nową dyskusję o wartości artystycznej, historycznej i pedagogicznej „Trylogii” Sienkiewicza.

Chęć dać obraz całokształtu opinii w tej sprawie, drukujemy dzisiaj, akcentując pierwszeństwo wartości artystycznych przed ocenami innymi, będącymi przedmiotem ataku.

Dyskusja, która toczy się obecnie wokół Trylogii Sienkiewicza, specjalnie zaś wokół „Ogniem i mieczem”, nie jest bynajmniej ani pierwsza ani nowa.

Już pięćdziesiąt lat temu, kiedy na łamach „Słowa” warszawskiego i „Czasu” krakowskiego ukazywał się pierwszy odcinek powieści, powstała prawdziwa burza w ówczesnych kołach pozytywistycznych, które Sienkiewicza uważały za swojego. Swarom i dyskusjom nie było końca, a tymczasem ukazywał się odcinek za odcinkiem, w miarę wzrostu popularności i rozgłosu twórcy i jego dzieła, dyskusja echała, echała, aż wreszcie zamarlała, zamieniając niedawnych przeciwników na wielbicieli Sienkiewicza.

Stanisław Witkiewicz pisał o swej przemianie nastrojów w swoim „Juliuszu Kossaku”, że „z powieści Sienkiewicza wydobyla się nie tylko bierna świadomość narodowej odrębności, buchnęła z niej elementarna siła narodowego życia, z taką mocą sugestywną, że ludzie wpatrzyli się w nią i kłaniali się za swą niewiarę...”

Rzecz znana — mówiąc nawiasem — że ów nowy duch, owa energia buchnęła w tkawce w pozytywistyczne społeczeństwo z łamów pism konserwatywnych — „Słowa” i „Czasu”.

Nieporównanie silniejsza, bo wreszcie brutalna dyskusja — tym razem mająca podkład wybitnie polityczny — rozgorzała w latach 1905-6. Wszelka la Stanisław Brzozowski, Najstrzeżliwie przeciwko twórcy „Trylogii” wystąpił Wacław Sieroszewski na łamach „Trybuny” krakowskiej, czasopisma, zmiędnącego się pod wpływami P.P.S. Publicysta z pod znaku N. D. zarzucił socjalizm, że ich agitacja spowodowała szczyrych się wówczas w kraju bandytyzm. Na to Sieroszewski odpowiedział artykułem p. t. „Henryk Sienkiewicz, bandytyzm i marzenia socjalisty”. Nie mam tego artykułu pod ręką, pamiętam jednak, że ustęp i dowodzenia z „Trylo-

gii”, m. in. z „Pana Wołodyjowskiego” opis śmierci Azji Tułajewicza i dowodził, że dzięki takim brykom Trylogia właśnie wznieca instynkty krwiożercze, propaguje bandytyzm. Czas były wówczas gorące. Dyskusja z łamów czasopism i dzienników stoczyła się aż na kije, do których w kawiarniach przynosiła gazety. Ktoś tam od kogoś dostał takim kijem po głowie. Sprawa to była bardzo głośna, lecz więcej o niej mówiono, niż pisano.

Od lat podziastu, ściśle mówiąc, od odzyskania niepodległości niejednokrotnie znowu „Ogniem i mieczem” wywołuje dyskusję, choć również z politycznych pobudek powstająca, na szczęście jednak nie wykraczająca poza ramy normalnych sporów publicystyczno-literackich. Motyw polityczny, to dyktant, czy należy w szkołach propagować dzieło, które przedstawia w barwach nieprzychylnych przedków naszą niechęć do Ukrainy. W sukurs współczesnym przeciwnikom „Ogniem i mieczem” przyszedł w ostatnich tygodniach dr. Olgierd Górka, który dowodził, że cała historia „Ogniem i mieczem”, oparta, jak wiadomo na pracach prof. Kubala, jest z gruntu fałszywa. Dr. Górka odkrył podobno źródła, w nowym zupełnie świetle stawiając epokę wojen kozackich i głównych bohaterów Jeremiego Wiśniowieckiego i Bohdana Chmielnickiego.

Sporo to jednak całkowicie i wyłącznie naukowo-historyczny. To też uczonym historykom należy po-

zostawić jego rozstrzygnięcie. Oni tylko orzec mogą, kto ma rację — Kubala czy Górka. Zresztą wiadomo również, że nawet z Kubalą Sienkiewicz nie wszystko brał ściśle, przeinaczając postacie i sytuacje, maginując je wedle własnej fantazji ku fabule swej powieści.

Lecz co to ma wspólnego z nieodrośniętym pięknym powieścią? Czyż ta instancja pedagogiczna, która przed kilkunastu laty włączyła do programów szkół polskich czytanie „Ogniem i mieczem” na równi z „Panem Tadeuszem” lub „Trenami” wychodziła z jakichkolwiek przesłanek politycznych? Naprawdę i niewątpliwie — nie! Instancja ta kierowała się raczej tak miarodajną opinią, jaką wypowiadał o Sienkiewiczu żyjący jeszcze podówczas autor „Popiołów” — Stefan Żeromski:

„Czytając utwór Sienkiewicza jakiegokolwiek natury, nie doznajemy przykrości i nieznosnych zachowań o skazy, zady i szczyry — ani jednego tam fałszu dla oka, ani jednego dla ucha. Trzeba mu przyznać pierwszeństwo, jako mistrzowi sztuki pisania, samego kunsztu wypowiedzenia się po polsku na piśmie. Nie poprzestął on jednak na wszechwładnym ogarnięciu mowy dzisiejszej, która się posługiwała w utworach malowniczych współczesność, albo która uderzała jak szpada, gdy trzeba było stanąć w obronie wszystkich Polaków — lecz posunął się do rozłamania wrzasków skarbca mowy starej, prapradziadowskiej, do gwaru wojny i pokoju Rzeczy-

pospolitej. Otworzył nad nami ów skarbiec XVII-go wieku i dał literaturze polskiej arcydzieło stylu: uszlachetniał na własne uszy żywą mowę działo, leżących po lochach kościołów, po szlakach dzikich pól...”

Tak mówił o Sienkiewiczu inny tytan słowa polskiego, stojący na przeciwległym boku krańcu przekonań i ideologii społeczno-politycznej.

„Trylogia”. „Ogniem i mieczem” to „skarbiec mowy dzisiejszej i nadzjadów” i to decyduje o ich wartości, to przedewszystkiem powinno decydować o umieszczeniu ich w programach szkolnych. To i owa „elementarna siła”, o której pisał Witkiewicz, a która, wbrew pewnym głosom, ciągle nam jest potrzebna.

Tymczasem dyskusja toczy się po terenach politycznych i nieustannie jeszcze prawdach historycznych. Ktoż bowiem zaręczy może, że za lat kilka czy kilkanaście inny historyk nie znajdzie nowych dokumentów, które obalą twierdzenia dr. Górki? Piękno zaś pism Sienkiewicza trwać będzie niezmiennie.

Co charakterystyczne w obecnej dyskusji, to to, że pisma literackie i literaci również schodzą na te śliskie tereny, miast pójść za przykładem Żeromskiego i szukać w dziełach Sienkiewicza jedynie piękna i poezji, i przebogatej skarbnicy mowy polskiej, tych zasadniczych pierwiastków każdego twórcy literatury.

Ludomir Lewentam.

Ułani Beliny

na zjeździe koleżeńskim w Stolicy



U góry przyszedł od lewej: gen. Zaruski, gen. Gluchowski, gen. Wieniawa-Długosowski. U dołu uczestnicy zjazdu

WARSZAWA, 27. II.

Stare mury zamku Ujazdowskiego, będącego obecnie jednym z budynków Centrum Wyszkożenia Samotnego w Warszawie, rozbrzmiewały wczoraj gwarem b. żołnierzy i pułku ułanów Beliny, którzy przybyli na drugi zjazd zjazdu swego Koła.

Ułania bracia legionowa szukała gorączkowo w tłumie 300-400 przybyłych dawnych swych przyjaciół i bliskich kolegów wojennych. A gdy się znaleźli, wtedy nie było końca radośnym uściskom i pocałunkom.

Przybyli też na zjazd wybitni Beliniacy, jak gen. Wieniawa-Długosowski, gen. Gluchowski, gen. Mecnarowski, Zaruski, poseł Brzek-Osiński, dowódca I pułku szwoleżerów — spadkobierca Beliniaków — plk. Trzaska-Durski, ppłk. Sokółowski. Nie zabrakło też popularnego obywatela Sirkis — dziś prezesa Akademii Literatury...

Przybycie Beliny wywołało burzę owację byłych jego ułanów. Oklaskom i okrzykom: „Niech żyje!” — nie było końca.

Zjazd zgaił w krótkich, serdecznych słowach gen. Wieniawa-Długosowski. Mówca podkreślił, że legioniści-kawalerzyści i Brygady były zawsze w antagonizmie z tem co wstrętne, obrzydliwe. W każdym bowiem społeczeństwie, większość to mieszczańskie umysły, skłepikarstwo, kramarz. Legioniści zerwali z tem mieszczaństwem, chcieli i chcą nadal być nadbudowa nad mieszczaństwem, chcą stworzyć silną jednostkę ideową, celem pracy dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, w myśl nauk i wskazań Marszałka Piłsudskiego.

W przyszłym roku, w dn. 1 sierpnia, przypada 20-ecie wyruszenia historycznego pierwszego patrolu ułanów pod wodzą Beliny. Patrol ten składał się z 7-miu osób: obecny wojewoda łódzki Belina-Prażmowski, gen. Gluchowski, gen. Grzmot-Skotnicki, plk. Kmiec-Skrzyński, plk. Hamka-Kulesza, oraz z nieżyjących już s. p. plk. Ant. Jabłońskiego i s. p. ppor. Zygmunta Bończy-Karwickiego.

W związku z tem 20-leciem postanowiono zwołać w roku przyszłym, w dn. 1-2 sierpnia wielki zjazd Beliniaków, celem uroczystego uczczenia tej rocznicy.

Wojewodzie Belinie-Prażmowskiemu nadano zarazem godność dożywotniego honorowego przewodniczącego wszystkich zjazdów Beliniaków.

Wolne wnioski rozpatrzył wielką, ożywioną dyskusję w sprawie pomocy dla bezrobotnych legionistów-Beliniaków. Podnoszono, że w całej Polsce jest obecnie bezrobotnych wszystkich legionistów około 5 tysięcy. Musi się więc znaleźć praca dla tych, którzy w walce o wolność poświęcili swą młodość dla Ojczyzny.

Niektórzy mówcy omawiali swą medale z lumem iście kawa kryształ. Jeden z nich np. jest skromnym urzędnikiem na poczcie. Zwierzczy jednak wciąż go szukanowi. Wreszcie, gdy mu już bardzo dokuczono, polecił do Warszawy i stąd poszło polecenie do miejscowości, gdzie pracował, polecenie natychmiastowego zlikwidowania szukanu.

Naczelnik zły, wzywa do siebie Beliniaka i mówi:

— Coż to, skargi pan pisze? Kogóż tam ma pan w tej Warszawie, że tych skarg słuchają?

— Kogo mam w Warszawie — mówi Beliniak — mego Marszałka!

Dyskusja nad sprawą pomocy a-boższym, zakończyła się rezolucją walnego zebrania, polecającą zarządowi rozwinąć wszelkie działania w tym kierunku niż dotychczas.

Zjazd zakończył woj. Belina serdecznie dziękując obecny za ich liczne przybycie.

W skład nowego zarządu wszedł gen. Wieniawa-Długosowski, jako prezes; plk. Kawinski, plk. Maszard, Albrecht, Lewandowski, Kornilowicz, mjr. Cedro-Rudnicki, mjr. Swiatoniek-Nachtlicht, Zdz. Rudnicki. Prezesem komisji rewizyjnej został gen. Mecnarowski, a sądu koleżeńskości gen. Gluchowski.

Światowy Związek Polaków

8 milionów wychodźców pod hasłem ideowej łączności

WARSZAWA, 27. II.

Ośmiu milionów Polaków żyje dziś poza granicami swego państwa, bądź, jako mniejszości na terenach, przynależących do państw sąsiadujących z Rzeczpospolitą, bądź, jako nawiązanie emigracyjne w różnych krajach europejskich i zamorskich.

Powstała z różnych czynników politycznych, dobroczynnych i przymusowych, ekonomicznych i zarobkowych, Polonia zagraniczna rozproszyła się w dziesiątkach krajów różnych części świata, nie wykorzystując swej przynależności narodowej nawet w minimalnym stopniu do ułatwienia sobie jej towarzysza, a narodowi i państwu polskiemu nie oddając tych usług, jakichby była w jej możności.

Różniczenie i rozbieżność środowisk wychodźczych ma się już wreszcie ku końcowi.

W niepodległym państwie polskiemu emigracja znajduje ośrodek skupiający i organizujący jej czystość. Społeczność w kraju jest już dość silna, by przedsięwziąć ideowe promieniowanie na tereny obecne, na których znalazła się radą.

W Radzie Organizacyjnej Polaków z zagranicy, skupiającej wszystkie prawie najważniejsze zrzeszenia z kilkunastu państw obcych, dojrzała sprawa powstania Światowego Związku Polaków, będącego — jak sama nazwa wskazuje — nadrzędną organizacją społeczną wszystkich mówiących i czujących po polsku, gdziekolwiek znajdują się na kuli ziemskiej.

Duchowa łączność polskości, bez względu na poglądy polityczne, sferę gospodarczą, czy inne różnice, ma być naczelną zasadą tego Związku, który może na solidarność narodową zbudować wielką instytucję współdziałania i pomocy kulturalnej i ekonomicznej całej Polonii.

Ku zjednoczeniu

Akcenty nadziei, dumy i dobrej woli ku porozumieniu i współpracy dominowały we wszystkich przemówieniach, tak licznych i serdecznych, wygłoszonych wczoraj na pierwszym plenarnym posiedzeniu Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy.

W sali Senatu, która gościła zjazd, rozbrzmiewały raczej zapewnienia o sile i wytrwaniu wychodźstwa polskiego, o jego spójności wciąż rosnącej i zrozumienia znaczenia solidarności narodowej — niż skargi na ciężką dolę, na ucisk narodowościowy (który przecież istnieje i nie stało się mniejszy) na wyczerpywanie siły kryzys i bezrobocie na obcych terenach...

Niewątpliwie już teraz organizatorowie Polonii zagranicznej mogą widzieć w tym objawie siły narodowej pierwszy dowód rosnącego planu ich pracy.

Otwarcie zjazdu

Zjazd otwierał prezes Rady, Marszałek Senatu, p. Władysław Raczkiewicz, wygłaszając zapalenie i powitanie liczących uczestników.

Zdając sobie sprawę z tego — mówił p. marszałek Raczkiewicz — że o bratod zjazdowym przysłuchują się

w tej chwili szerokie rzesze naszych rodaków poza granicami Rzeczypospolitej, niech mi wolno będzie na wstępie moich słów jaknajserdeczniej wszystkich ich powitać, a zarazem stwierdzić, że kraj o czystym czułym państwie głęboki sentyment dla Polonii zagranicznej i że w Polsce z każdym dniem rośnie świadomość niezmierzającej łączności między Macierzą i rodakami zagranicą.

Pobyt przedstawicieli Rady w poszczególnych środowiskach polskich zagranic, jak również codzienny kontakt naszej instytucji z rodakami na obczyźnie stwierdza, że naczelną naszą hasło — konsolidacji wewnętrznej i organizacyjnej — realizuje się bez przerwy na wszystkich terenach Polonii zagranicznej. Działalność, poza Stojami Zjednoczeni, w których wychodzi two nasze życie w odrębnych i bardzo trudnych warunkach, wszędzie niemal życie polskie jest już uporządkowane i objęte ramami naczelnego organizacyjnego społecznego, które, pozostając w ścisłej łączności z Radą organizacyjną, kierują naszymi środowiskami zagranic, w znaczącym w nich bliskim i rozbudzając cnoty obywatelskie.

Działalność Rady organizacyjnej w ciągu roku sprawozdawczego na wszystkich jej polach ogromnie wzrosła. Jeśli staliśmy tu dzisiaj z tak widzącym planem naszych wysiłków, zadowolamy to z jednej strony poparcia naszych zamierzeń przez społeczeństwo polskie, z drugiej zaś — stałe życiowe stosunki do naszej instytucji władz Rzeczypospolitej.

Życze najserdeczniej Panom Delegatom z zagranicy, aby przyczynili się jaknajwydatniej do spełnienia tych głównych zadań tegorocznego Zjazdu Rady, a znalazł ich bogate doświadczenie społeczne, wypróbowany patriotyzm i zdolność do ofiarnej pracy, więcej głęboko, że obecny Zjazd spełnił swój zasadniczy obowiązek połączenia mocnych podstaw pod II-gi Zjazd Polaków z zagranicy i przygotowania drugiego i głębokiego projektu ram organizacyjnych i treści ideowej przyszłego Światowego Związku Polaków.

Następnie dyr. Drymmer wygłosił przemówienie powitalne imieniem p. mł

nistrą spraw zagranicznych, podkreślając, iż konsolidacja Polaków z zagranicą stała się już faktem dokonanym i że cała przyszłość akcji leży w odpowiedzialnym przygotowaniu młodego pokolenia emigracyjnego do jego zadań.

Przedstawiciele różnych terenów emigracyjnych wygłoszili z kolei przemówienia powitalne. Jedni bardziej gorliwie, inni bardziej konkretnie obrazowali sytuację emigrantów, ich trudności obecne i zapewniali o dobrym zrozumieniu celów organizacyjnych.

„Polacy na Łotwie byli i będą zawsze czynnikami państwowotwórczym” — stwierdził p. Wilpiszewski z Łotwy.

„Nie chodzimy po różach we Francji” — mówił p. Reyer — poruszając niedość robotnika polskiego usuwanego z pracy, bez zasiłków lub przywiązanie bez możliwości zmiany do ciężkiego warsztatu pracy.

„Niema różnicy partyjnego wśród nas i wciąż rośnie poczucie godności i dumy narodowej” — słysześmy z ust p. Karczmarka, przedstawiciela Polaków z Niemiec.

Mimo zastrzeżeń co do traktowania mniejszości polskiej, pp. Wolff i Czechosłowacji i Chobot ze Śląska Cieszyńskiego dali obraz realnego jednoczenia się Polaków w Czechosłowacji.

Ks. Łukasiewicz w imieniu Polaków z Rumunii poprzestął na uczelowych przesłankach, a dr. Tenenbaum z Austrii konkretnie naszkicował wzrastające dążenie do organizowania się wśród Polaków na tym terenie.

Praca dokonana

Przez 100 stron druku zawiera sprawozdanie roczne Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy i wypełnione jest treścią rzeczową, ciekawą i wszechstronnie ukazującą różne pola działania tej instytucji.

Dyrektor biura Rady i jej sekretarz

Prezydent Rzplitej w Grodnie



Pan Prezydent Mościcki w otoczeniu generalicji i wojewody białostockiego p. Kościakowskiego przechodził przed frontem 81 p.p. im. Stefana Batorówgo.

CZYTAJCIE

Przegląd Sportowy

Dzieci czytelnicy gazet

W szkołach powszechnych w Pradze przeprowadzono szereg ankiet wśród uczniów i uczennic w wieku od lat dziesięciu.

Ankieta objęła zgórą 600 uczniów polsko-bolszą, a celem jej było stwierdzenie, czy i jakie pisma czytają niechętnie.

Okazało się, iż 24 proc. spośród o-wych 600 nie czyta wcale ani pism codziennych, ani periodycznych; 25 proc. uczniów i uczennic czyta tylko pisma dla młodzieży, 30 proc. czyta również jeszcze i pisma codzienne, 21 proc. czyta tylko gazety.

W gazetach interesują młodych czytelników wiadomości sportowe (36 proc. ogółu zapytywanych, tylko chłopcy), 26 proc. czyta tylko odcinek powieści, 14 proc. — wiadomości o wypadkach, katastrofach, 12 proc. poświęca uwagę wyłącznie opisom morderstw, 6 proc. interesuje się wiadomościami z całego świata, 5 proc. okazuje zainteresowanie dla spraw sądowych, reszta dzieli swoją uwagę między anegdoty, felietony, ogłoszenia.

DZIEDZICZNY GUST



Siódmoklasista Jaś przyszedł do swego dziadka z wizytą.

— Podobno kochasz się w aktorce Lili Clops? — pyta dziadek.

— Tak, kocham ją i nie pozwolę nie z tego o niej powiedzieć.

— Ależ ja nie mam wcale zamiaru zle o niej mówić, tembardziej, że ja się też w niej kocham, gdy byłem w twoim wieku.

(m)

„Fräulein Doktor” nie znała chwili wypoczynku Papieros, rewolwer i tajemnicze auto

Praca kobiety - szpiega nie na leżała do łatwych. W pamiętnikach swych zwierza się p. Schrag Müller w dalszym ciągu z tego, że pracowała bez chwili wytchnienia. Była chwila, wiosna 1915 roku przed ofensywą Szampani, że nie odchodziła od swego biurka przez 60 godzin z rzędu. Ale w tym czasie otrzymała właśnie, od jednego ze swych agentów dokładny plan ofensywy i zdążyła go zakomunikować niemieckiemu sztabowi głównemu.

„Oczywiście - pisze p. Schrag Müller - nie wypuszczaliśmy z palców papierosa, który podtrzymywał moją nerwy.

Miałam też zwyczaj bawienia się w czasie rozmowy z moimi agentami, lub dyktowania raportów moim srebrnym rewolwerem, który nie był niezbędny gdyż w istocie służył mi za przycisk.

W ten sposób tłumaczyła Mademoiselle Docteur powstanie niemiłosiernego, jak twierdzi, podania o kradzieżach kobiecie, która w biurze wywadowczy w Antwerpii groźba rewolweru zmuszała ofiarę do zeznań, jak to pisała prasa francuska.

PROWOKATORZY I ZDRAJCY

P. Schrag Müller twierdzi dalej, że podanie to podtrzymywali jedynie i roznamiętniali rozmaite drobne agencje wywadowcze, którzy wpadli w ręce Francuzów, chcieli w ten sposób zmniejszyć swoją własną odpowiedzialność. Opowiadali więc szczegółowo o okrucieństwach Mademoiselle Docteur, która posiadała straszliwą władzę nad niemiłosiernymi, jacy dostawali się do jej rąk.

Byli też tacy, którzy, służąc w istocie entencie, podawali się za agentów niemieckich, by donosić sztabowi niemieckiemu to co chcieli. Francuzi, by stać ten wiedzieli, tutaj zaczynała się nowa piekielna gra: niemiecki wywiad, wiedząc często że ma do czynienia z prowokatorami, udawał, że im wierzy, gdyż było mu to z pewnych względów wygodne.

„Jedno takie oszustwo - pisze „Fräulein Doktor” - ubawilo nas szczególnie: niemiłosierny wówczas niebicie dowody, że jeden z naszych agentów w Anglii został schwytany i rozstrzelany. W jakimś czasie po śmieci tego człowieka, otrzymaliśmy rzekomo od niego list, domagający się od nas pieniędzy. Pismo tego listu było znakomicie podrobione. Domyślił się

się natychmiast, że angielski wywiad utrzymuje nas w przekonaniu, że nasz agent żyje, chce ta droga dostarczyć nam różnych wygodnych dla nich wieści. Posłaliśmy więc wiadomości pod wskazanym adresem. Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać: był to dokładny obraz tego, co chcieli nam wmówić Anglii.

BOHATEROWIE

„Fräulein Doktor” wspomina w kilku słowach „prawdziwych patriotów”, którzy w najcięższych chwilach poświęcili swe życie za ojczyznę, między innymi, bohaterka pielęgniarke angielska, miss Cavell, która rozstrzelana Niemcami.

Z kolei przyznaje, że najtrudniej było złamać Anglików, których, na rodową dumę i wysoce rozwinięte poczucie honoru chroniły jak pancierz przed zdradą. Francuzi i Włosi, o których pisze kobieta-szpieg, że mają patriotyzm hałaśliwszy i bardziej entuzjastyczny, niż Anglii, łatwiej byli jednak do przekonania i oni to dostarczyli Niemcom znacznie więcej agentów, niż Anglii.

Niewiele też korzyści przyniosły wywiadowi niemieckiemu kobiety. Mimo że na czele wywiadu w Antwerpii stała „Fräulein Doktor”, nie zatrudniała dla ważnych misji prawie wcale kobiet, gdyż uważała, że miały zbyt małe przygotowanie polityczne i wojskowe.

Ogromna też trudność sprawiała korespondencja szpiegowska, mimo, że rozwijał cały aparat sympatycznych atamentów, fałszywych adresów, szyfrów i sygnałów.

PRZESŁUCHIWANIE AGENTÓW

Do obowiązków „Fräulein Doktor” należało przesłuchiwanie agentów, którzy przynosił wiadomości z frontu. Zajęcie to, zwłaszcza gdy chodziło o t. zw. „wielkich agentów” sprawiło jej wielkie żądanie intelektualne, „żyła w radości intelektualnej”, jak sama o tem pisze. „Przesłuchiwanie agentów nie polegało, na zbieraniu jedynie materialnych rezultatów ich pracy, ale na stwierdzeniu, w jaki sposób zdobyli te wiadomości. Tylko w ten sposób bowiem, można stwierdzić autentyczność przyniesionych wieści.

Należało też porównać to, co mówił z faktycznym stanem rzeczy i dlatego przesłuchujący agentów musieli orientować się świetnie w sytuacji nieprzyjaciela i znać jego kraj, jak własną kieszeń. Temi wiadomościami dopiero, imponując własnym agentom.

PLANY, KTÓRYCH NIE ZATWIERDZONO

„Gdy chodziło o jakieśkolwiek plany mające zabarwienie polityczne - donoszą dalej pamiętniki - biura wywadowcze musiały pytać o pozwolenie szefa IIIb.

Niezawsze to pozwolenie uzyskiwano. Bombardowanie Paryża naszymi armatami na dużą odległość, miało między innymi za cel osłabienie wiary ludności cywilnej Paryża. Przyszło mi więc na myśl, by jednocześnie z tem wypuścić cały szereg fałszywych obłąkańczych pożyczki wojennej francuskiej, w ten sposób osłabić jeszcze bardziej zaufanie Francuzów do własnego rządu, podkopać kradwyt moralny i wiarę w moc rządu francuskiego. Szef IIIb, nie zaaprobował jednak tego planu, uważając, że mógłby mieć niepożądane dla Nie

mieć skutki.

Podobny wypadek miał miejsce w Belgii, a właściwie na terytorium holenderskim. Znajdowała się tam w Bar-Le-Nassau stacja radiowa, która transmitowała aliancom wiadomości o ruchach wojsk niemieckich. Stacja ta przekazywała naszej służbie. Chcieliśmy więc wysadzić ją w powietrze. Ale tu sprzeciwił się szef, twierdząc, że nie możemy naruszać neutralności holenderskiej.

Tajemniczy stróż ambasady Ostatni w erno s'uga cara

Prasa doniosła, że gmach byłej ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, na mocy obustronnej umowy Sowieków i Stanów Zjednoczonych w związku z użyciem ZSRR, został przekazany przez władze amerykańskie przedstawicielowi misji dyplomatycznej Litwinowi.

Gmach ambasady carskiej przez szereg lat był najciekawszą osobliwością stolicy republiki amerykańskiej.

Pozostawiony przez ambasadora rosyjskiego, piękny w stylu Odrodzenia pałac, był zamieszkały przez pułkownika carskiego, który do ostatniej chwili wojny światowej był oficjalnym przedstawicielem armii rosyjskiej.

Pałac ambasady został przez niego całkowicie izolowany od świata pozostając on zupełnie, poza wszelką czarną firanką i okna i sam zamieszkał w pokoju byłego lokaja pałacu.

Niektórzy Amerykanie starali się o pozwolenie zwiedzenia pałacu byłej ambasady, zawsze otrzymywali odmowną odpowiedź.

Kilka wybitnych filmowych proponowało pułkownikowi odstąpienie na kilka dni pokoiw ambasady dla dokonania zdjęć. Naprawdę.

Wokół tajemniczego gmachu rosnęły legendy o duchach, widmach i zjawiskach nadprzyrodzonych. Nikt nie wiedział, z czego utrzymywał się pułkownik, lecz wiadomo, że żył on w strasznej nędzy. Sam gotował sobie strawę, a nawet zamiatł ulicę przed gmachem. Jeden tylko raz z ambasady zostały wywiezione wielkie kufry, które za wierały prywatne zbiory obrazów ostatniego cesarza rosyjskiego oraz jak przypuszczają, niektóre ważne akta dyplomatyczne.

Wszystko to było odwiezione do muzeum i złożone w depozyt.

„Jasne jest, że oficerowie wywiadu zadawali sobie wiele trudu, by ich nie brano za szpiegów. W prasie nieprzyjacielskiej zaczęły się pojawiać wieści o tajemniczym samochodzie, który z zapuszczonymi firankami przebiegał pod murami Antwerpii, wioząc szpiegów. Żeby odwrócić od siebie uwagę, wierzadko nasi agenci poprosili w oficerskich mundurach siedzieli w samochodach przy szoszerze najeźwicznej w świecie.”

Bankiet djabetyków

W hotelu Claridge, w Londynie, odbył się w tych dniach wielki bankiet na dwadzieś osób, w którym wziął udział znakomity p. sz. H. G. Wells.

Wśród zaproszonych gości znajdowało się dziesięć osób chorych na cukrzycę, w ich liczbie i H. G. Wells.

Dla djabetyków ustawiono osobny stół, przy którym obowiązywała dieta specyficzna; menu zawierało tylko te potrawy, które nie zawierały węglowodanów, cukier zaś nie figurował wcale jako przyprawa, nawet przy deserze, zastępowano go sacharyną.

Gdy podano podczas toastów do ogólnego stołu szampana, na stole djabetyków pojawiło się wino reńskie, jedynie dozwolone dla chorych tego typu

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

prol. Wer.

— Jak się panu podobała, panie Żółtko, mowa sejmowa posła Rybarskiego o Żydach?

— Wie pan co, panie Elterweiss: ja wolę rybę po żydowsku, niż Żydów po Rybarsku!

Siołeczne migawki sądowe

Skromny jubileusz

Wzrusząca uroczystość w sądzie

Do mieszkania panny Alojzy Malinowskiej przy ul. Hożej wszedł nieznany mężczyzna i bledym wzrokiem wpatrywał się w panna M.

— Jęczał przytem i belkotał, że przykró było słuchać.

— Ale to jeszcze nie, niesamowicie przybysz przykładał ustawicznie dłoń do gardła, przytłukał w niej i wołał:

— Gul, gul, gul...

— Co pan sobie życzy? — z lek kim dreszczem spytała panna M.

— Gul... gul.

Pani Malinowska była sama w mieszkaniu, odwrót miała odety, padała przeto na fotel z okrzykiem: — Święta Alojzy! patrząco moja Warjat przyszedł! i jendyka udała.

Dziwny gość gułgotał dalej i przesuwając rękę po szyi coraz szybciej.

Niewiasta zasłoniła sobie oczy z jękiem.

— Ostatnia moja godzina wybiła. Mówi, że mnie zarżnę.

Tymczasem warjat począł posuwać się w stronę fotela. Urzawszy to przez szparę między własnemi palcami właścicielki mieszkania, krzyknęła rozdzierająco i rzuciła się do ucieczki dookoła stołu. Warjat za nią.

Zatrzymał się dopiero przy krześle, pokazując palcem.

Co wrota gwiazdy na dzień 28 listopada? Obietnice - które nie zostaną dotrzymane

— Już wczesny ranek — może nam przynieść gorszą passę, co odbije się zwłaszcza na stosunkach z osobami pięciomennymi, przynosząc rozczarowania, niepotrzebne wyrzuty lub kaprysy. Na te perspektywy finansowe we wczesnych godzinach rannych nie zapowiadają się zbyt pomyślne.

Neco później — po godz. 9-iej — może się dać odczuć pewne napięcie nerwowe z tendencją do gwałtownych wyładowań, nieoczekiwanych odruchów sympatii lub antypatii, nagłych zmian, chęć przygód romantycznych — a wszystko to może być połączone z nowymi pomysłami, dążeniem do większej oryginalności i samodzielności, pragnieniem reform lub też szerszymi zainteresowaniami umysłowymi.

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Pani Alojzy zrozumiała wreszcie, że jej prześladowca ma pragnienie. Zakratne a się ko'o kredensu, wy dobyła szklankę, nalala w nią wody i podała ją na desce od orasowania, zachowując tym sposobem przeczucie dystans, zapewniający jakieś takie bezpieczeństwo.

Szalenie uspokoił się natychmiast, wypił wodę i z wesołym już teraz gułgotaniem wyszedł, wycaławszy przedtem z leżającej na stole torebki 35 zł. gotówkę.

Skoro p. M. zauważyła stratę, jak piórko sfrunęła na dół i oddała niezwykłego złodzieja w ręce po licji.

Ta droga znalazł się on przed sądem, gdzie wyszła na lawę, że na zrywa się Florian Kozioł, leśnik gluchoniemy, a dzięki fantastycznie rozwiniętemu dotykowi odpowiada za kradzież po raz piętnasty.

Skromny ten jubileusz obchodzono w szczupłym gronie starych bywałców sądu grodzkiego.

Obrońca oskarżonego przemawiał za dwóch, jednak wobec zasług położonych przez byłą lat na polu rodzimego kantu, zdołał mu tylko zapewnić najniższy wymiar kary, t. j. 6 miesięcy więzienia.

Klient na miłą ciekawość swe mu obrońcy, dając do zrozumienia, że w przyszłości zawsze zamierza korzystać z jego pomocy.

Co wrota gwiazdy na dzień 28 listopada? Obietnice - które nie zostaną dotrzymane

— Już wczesny ranek — może nam przynieść gorszą passę, co odbije się zwłaszcza na stosunkach z osobami pięciomennymi, przynosząc rozczarowania, niepotrzebne wyrzuty lub kaprysy. Na te perspektywy finansowe we wczesnych godzinach rannych nie zapowiadają się zbyt pomyślne.

Neco później — po godz. 9-iej — może się dać odczuć pewne napięcie nerwowe z tendencją do gwałtownych wyładowań, nieoczekiwanych odruchów sympatii lub antypatii, nagłych zmian, chęć przygód romantycznych — a wszystko to może być połączone z nowymi pomysłami, dążeniem do większej oryginalności i samodzielności, pragnieniem reform lub też szerszymi zainteresowaniami umysłowymi.

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Okres obładowy — około godz. 15-iej

W czasie tym mogą się na plan pierwszy wysunąć jakieś ważne sprawy dotyczące lotnictwa, radia, kina, automobilizmu lub elektrotechniki, które dadzą się załatwić pomyślnie w porze późniejszej.

Ksążka o jednym zdaniu

W Paryżu wyszła z druku książka, najkrótsza zapewne ze wszystkich istniejących na świecie.

Na okładce znajduje się nazwisko autora: „Raymond Gide” i tytuł: „Czyż ona może być kochanką?” Odpowiedź na to pytanie wyłożona została na 6-ciu stronach, ale składa się ona z jednego, jedynego zdania: „Zależy to wyłącznie od kobiety”.

Każde słowo tego zdania wydrutowane jest na jednej stronie. Ostatnia, szósta strona zawiera jeden wyraz: Koniec!

Autorowi chodziło zapewne o wzbudzenie sensacji i zwrócenie uwagi na siebie.

Możliwe, iż ekscentryczny pomysł będzie się podobał snobom, którzy postarają się o nabycie oryginalnego „dzieła” i włączenie go do swojej biblioteki.

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Zwiedzanie wystawy męczyło mnie nieraz, bo sztuka reprezentowana na wystawie, była o wiele mniej wartościowa, niż sztuka w Louvrze, ale nie okazywałam mu tego, byłam szalenie zadowolona — ubóstwiałam Paryż i ubóstwiałam Karola Halle!

W niedzielę wyjeżdżaliśmy za miasto, ginęliśmy w ogrodach Versau, albo w lasach Saint Germain. Tańczyłam tylko dla niego w lesie, a on mnie szczenił. Tak przeszło lato.

Największe wrażenie, jakie wyniosłam z wystawy, to był taniec Sady Jacco, wielkiej tragiczki — tancerki japońskiej, która wtedy dopiero poznałam. Co wieczór Halle i ja doznawaliśmy, niedającego się opisać, wrażenia na występach tej nadzwyczajnej artystki.

Drugie wrażenie jeszcze silniejsze, które zostało mi na całe życie — to był pawilon Rodina, którego wspaniałe rzeźby były wystawione poraz pierwszy na widok publiczny. Kiedy pierwszy raz wszedłam do jego pawilonu — stanęłam olśniona przed arcydziełami wielkiego mistrza. Wobec cudów dłuta Rodina, czułam się oświeconą i jakby przeniesioną w inne światy i lirykowały mię pospolite uwagi moich złomków-Amerykan: „A gdzie jest głowa? a gdzie są ramiona?”. Często wracałam specjalnie, ażeby zrozmieć i objaśnić niesformną publiczność.

— Czyż nie widzicie — wołałam — że to jest tylko symbol, idealna koncepcja życia?

Karol Halle musiał wracać do Londynu, ale przed wyjazdem przedstawił mi swego słotrzeńca, Karola Noufflarda.

— Powierzam ci Izadorę — powiedział, wyleżdżając.

Noufflard był młodzieńcem około dwudziestu pięciu lat mającym, mniej lub więcej zbawionym, ale był kompletnie zaskoczony nawałnością młodej Amerykanki, która mu powierzone. On dokompletował moje wiadomości o sztuce francuskiej, dużo mówił o gotyku i znanajom mi z epoką Ludwika XIII, XIV, XV, i Ludwika XVI-go.

W tym czasie za resztkę pozostałych funduszy, wynajęliśmy wielką pracownię przy „Avenue de Villiers”.

Rajmond urządził ją bardzo oryginalnie. Wziął listę stanoj, owinął ją pańkami gazowem w ten sposób, że światło szłoło się przez listę stanoj i robiło wrażenie pochodni rzymskich — oczywiście, że nasze rachunki za gaz bardzo się przez to powiększyły.

Nie mieliśmy oddziału sypialni — Rajmond namalował greckie kolumny wokół ścian, kupiliśmy kilka rzeźbionych drewnianych kufów, do których na dzień chowało się pościel. Wieczorem wyjmowaliśmy ją i układaliśmy się na kufach.

To było w tym samym czasie, kiedy Rajmond wymyślił do siebie sandały, uważając, że trzewiki są niepotrzebne i brzydkie.

Karol Noufflard często nas odwiedzał. Jednego razu przyprowadził z sobą dwu swoich przyjaciół. Jeden śliczny chłopiec nazywał się Jakob Beaugenies, drugi młody literat, nazwiskiem Andrzej Beau-

nier. Noufflard był dumny ze młodego zachwycony był że może pokazać swoim przyjaciołom „fenomen amerykański”. Naturalnie, że tańczył dla moich chłopców. Studiowałam wtedy preludja, wale i mazurki Chopina. Moja matka grała bardzo dobrze z uczuciem i inteligencją, a mogła bez zmęczenia akompaniować mi całemi godzinami. Jakob Beaugenies zaprosił mnie raz na wieczór do swojej matki, pani de Saint-Marceau, żony rzeźbiarza, żebym zatańczyła.

Salon pani Saint de Marceau był najarystokratyczniejszy i najelegantszy w całym Paryżu. Przyjęcie urządzono było w pracowni jej męża rzeźbiarza. Przy fortepianie siedział oryginalny, nad wyraz, człowiek o dziwnie magicznych palcach. Miałam ucz

Gdy Polskę sędzono było znów zabłysnąć wśród innych narodów wielkim blaskiem...

Podczas uroczystości w Grodnie p. Wojewoda wygłosił w niedzielę na pl. Batorego następujące przemówienie:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Jeszcze nie przebrzmiały echa odania hołdu zwycięskiemu pogromcy Turków i oswobodzicielowi Wiednia, królowi Janowi Sobieskiemu, szczęśliwemu spadkobiercy idei króla Stefana Batorego, gdy oto dziś z Twojego Najwyższego zezwolenia, Panie Prezydencie, tu, w prastarym Nadmiejskim Grodnie, zabieram głos, by uczcić pamięć Tęgo Wielkiego Wodza i Króla, którego wiekopomne prace i czyny przetrwały wieki, zmuszając nas, obecne pokolenie, do pochylenia głów przed wielkością Jego planów i idei, dążących do ugruntowania wielkości i potęgi Rzeczypospolitej.

Na ziemiach województwa białostockiego w niedalekim od Grodna Knyshynie w r. 1572, zakończył swój żywot ostatni z Jagiellonów Zygmunt August, pozostawiając uporządkowaną zewnętrzną, związaną i wzmocnioną przez Unię z Litwą, Rzeczpospolitą. Krótkotrwałe panowanie Henryka Wależjusza, przeciągające się bezkrólewie, zachwiały ład i porządek wewnętrzny w Polsce. Szukano odpowiedniego kandydata na tron. Polska stawała się łakomym kąskiem dla sąsiadujących z nią władców, dążących wszelkimi drogami do osiągnięcia Jej korony. Maksymilian Habsburg, Iwan Groźny,

Przemówienie Pana Wojewody Kościakowskiego w Grodnie

czy też inny obcy książę, sięgali zbrojną w pieniądź czy oręż ręką po moźność władania bogatymi ziemiami Rzeczypospolitej, dla swej osobistej lub swoich krajów korzyści, siejąc coraz większy zamęt, niezgodę i waśnię. I stało się, że Rzeczpospolita dwóch królów naraz miała, bo w obronie przed wrogiem usposobionym do Polski Maksymilianem, wybranym przez senatorów, szlachtę z Zamoyskim na czele okrzyknęła królem księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego.

Zrodzony w gnębionej przez Austriaków i Turków Ojczyźnie, zaprawiony od lat chłopięcych w walkach o wolność i zjednoczenie ziem węgierskich, dążący do potęgi Ojczyzny swojej i własnej sławy, wierzący w wspólność interesów Polski i

Węgier, Stefan Batory odważnie i zdecydowanie, łamiąc wszelkie przeszkody, przyjął proponowaną koronę. Snać sędzono było Polskę znów zabłysnąć wśród innych narodów wielkim blaskiem. Na tronie polskim zasiadł Wielki Człowiek, który zdawało się na świat przyszedł bo to tylko, by wielkim wodzem i władcą zostać. Cechowała go wielka czujność i ostrożność z jednoczesną śmiałością poczynając, niezłomną osobistą odwagą, hartowaną jak stal wolą i wytrwałością.

Sprawiedliwy, szczerzy i dobry, gotowy jednak w każdej chwili przedziernąć się w nieubłagane i surowe sędzię. Kilku śmiałyemu rzutomu zdobywa mir, miłość i zaufanie szlachty, postrach i posłuszeństwo senatorów. Silną ręką tu-

mi waśnie i spory wewnętrzne, skierowując myśli obywateli na potrzeby Państwa.

Już w parę miesięcy po przybyciu do Polski zjeżdża do Knyshyny i Tykocina dla objęcia skarbow, pozostałych po Zygmuncie Augustie, i tu się zapoznaje po raz pierwszy z ziemiami, potrzebami i przedstawicielami Litwy. Panowie litewscy składają Mu tutaj hołd i zapewniają go o wierności i gotowości służby swojej. Odtąd często gości na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, chętnie wykorzystując każdą wolną od prac Państwowych chwilę dla spędzenia jej na łozach w kniejach i puszcach litewskich.

Najmilszym miejscem pobytu staje się Grodno, w którym snuje wielkie plany, śniąc o potę-

dze i sławie, wielkości i poślanictwie Rzeczypospolitej oraz o ostatecznej rozprawie chrześcijaństwa z Turkami. Będąc człowiekiem dużej wiedzy, kochającym ludzi nauki, a wiedzącym, jakim źródłem kultury i wiedzy dla Litwy będzie Uniwersytet, funduje go w Wilnie, przez długie wieki idzie on śladami polityki, a wskrzeszony wola zwycięskiego wodza w roku 1919—otrzymuje imię Stefana Batorego, by znów być źródłem twórczości polskiego Ducha na Północnych Kresach.

Silną orężą nakazuje posłuch i poszanowanie Rzeczypospolitej zbuntowanym gdańszczanom, zapewniając w ten sposób dostęp do morza i spokój na zachodniej granicy Państwa. Dla realizacji dalszych planów wzmocniających siłę i po-

tegi Polski przywracających jej zabrane przez cara Iwana Infanty, ziemie i zamki z Poloczkim i Pskowem na czele, potrzebny mu jest ład wewnętrzny, skarb pełny i dobrze zorganizowane wojsko. Wiedziony głęboką intuicją i wielkim rozumem staje ponad stronniczwymi. Czarem i wpływem osobistym zmusza je do wzajemnych ustępstw na rzecz dobra ogólnego i Państwa.

Szeroko pojętą politykę tolerancyjną zyskuje liczne szeregi innowierców jako gorących zwolenników dla swoich planów i zamierzeń. Przy pomocy Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego, Zamoyskiego, zyskuje aprobatę sejmów na prowadzenie wojen, zdobywa potrzebne dla Skarbu podatki, czuwa nad ich ściąganiem, tworzy lanową piechotę, bez której nie może zdobywać twierdz, porządkuje i reformuje sądownictwo, nie cofając się przed ukaraniem gardłem za zdradę Państwa i warcholskie działanie na rzecz obcych.

Po zdobyciu Pskowa i po śmierci Iwana Groźnego proponuje jego następcy Unię Moskwy z Rzeczypospolitą Polsko-Litewską, przekonywa się jednak, że bez ostatecznego zwycięstwa nad Moskwą celu tego osiągnąć nie zdola, nie uzyskuje jednak aprobaty dla prowadzenia wojny od sejmów, który żąda zawarcia na dwa lata rozejmu z nowym carem moskiewskim. Aż dopiero w 1586 roku przyjęte na zamku w Grodnie poselstwo z Moskwy, butne i nieustępliwe, nie wspominając ani jednym słowem o możliwości Unii, a domagające się jedynie rozejmu i ustępstw terytorjalnych na rzecz Moskwy, rozjaśniło w umysłach szlacheckich słusność stanowiska Króla Stefana. Ostateczna rozprawa z Moskwą była już blisko, wielki król miał zapewnioną aprobatę sejmów, pomoc i poparcie materialne papieża Sykstusa V.

Poprzedzając sztafetu Rzeczypospolitej nad Kremlem widział już polskujący w słonecznych promieniach krzyż nad meczetami Konstantynopola. Zdobył Konstantynopol, dostęp do Czarnego morza Polski, zmiażdżenie potęgi tureckiej—realizacja marzenia całego życia została przerwana przez śmierć okrutną, bo niespodziewaną. Umarł wielki Król i polityk, który każdą chwilę swego życia poświęcał sprawom państwowym nie mający na widoku żadnych innych osobistych korzyści przez sławę którą ukochał.

Pozostając wiernym synem węgierskiej Ojczyzny był do ostatniego swego tchnienia strażnikiem honoru i bojownikiem o wielkość i potęgę mocarstwa Rzeczypospolitej Polskiej, jak gdyby nie był obcym księciem, a potomkiem z krwi i kości wielkiego rodu Jagiellonów.

Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, proszę posłuszenie o zezwolenie wzięcia obecnym do oddania hołdu Królowi Stefanowi Batoremu w czterechsetlecie rocznicę Jego urodzin, w Grodnie, które On ukochał i w którym swego pełnego chwały żywota dokonał.

Obywatele! oddajmy hołd Wielkiemu Królowi przez minutę ciszy.

Nowa, piękna karta w bogatej historii Grodna

Wielkie uroczystości w Grodnie ku uczczeniu 400-nej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego osiągnęły swój punkt kulminacyjny w drugim dniu, t. j. w niedzielę na placu Batorego, który wraz z przyległymi ulicami wypełniły tłumy publiczności. 10 zrana przybył do kościoła Farnego Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powitany u wrót świątyni przez liczne duchowieństwo. Mszę św. celebrował J. E. ks. arcybiskup Jalbrykowski, kazanie wygłosił kapłan z Wilna, ks. Sledziwski.

Po nabożeństwie, kiedy Pan Prezydent opuszczał świątynię, zakolysało się morze głów ludzkich i rozległy się okrzyki: „Niech żyje”. Odbiło się uroczyste wręczenie Panu Prezydentowi przez dowódcę 81 p.p., pułk. dypl. Maczka, dyplomu i odznaki tego pułku, a następnie odznaki całego szeregowi osób.

Nastąpił najważniejszy moment uroczystości: złożenie hołdu królowi Stefanowi Batoremu. Pan Prezydent zajął miejsce na wysokim podium, ustawionym na pl. Batorego, otoczony swą świtą, generalicją i biorącymi udział w uroczystości dostojnikami. Wówczas Pan wojewoda Kościakowski wygłosił mocne w wyrazie i piękne, jedne w konstrukcji przemówienie, poświęcone królowi Stefanowi

Batoremu, które fale radja poniosły na cały kraj i daleko poza jego granice. Przemówienie to podajemy w całości wyżej.

Po przemówieniu na wezwanie Pana Wojewody—plac Batorego zamarli, czcąc pamięć Wielkiego Monarchy jednominutową ciszą.

Następnie Pan Prezydent przeszedł na trybunę, skąd w otoczeniu licznych dostojników przyjął defiladę wojsk garnizonu grodzieńskiego oraz oddziałów P.W., hufców szkolnych i rezerwistów. Defilada wypadła bardzo sprawnie. Bezpośrednio potem nastąpiło

Praca nad odbudową Zamku w Grodnie rozszerzona będzie na cały kraj

Odczytana na posiedzeniu komitetu uczczenia króla Stefana Batorego w obecności Pana Prezydenta uchwała brzmi m. in., jak następuje:

„Mając niezmierny zaszczyt gościć w murach Grodzieńskiego Batorowego Zamku w dn. 25 i 26 listopada 1933 roku Głową Państwa Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego—Komitet uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie pod przewodnictwem Pana Wojewody Białostockiego Mariana Zyndrama Kościakowskiego na uroczystym posiedzeniu, odbytym dnia 26 listopada 1933 roku na Zamku w komnacie, gdzie Król Stefan żył i dokonał, postanawia:

„1) Wytrwale i nieustępliwie prowadzić rozpoczęte prace nad odbudową Zamku w tej intencji, by w roku 1936 jako 350-letnią rocznicę zgonu Króla Stefana w Grodnie zamek ten mógł odpowiednio do swego przeznaczenia obchodowi rocznicy tej świadczyć.

„2) Pracę swą nad odbudową Zamku rozszerzyć na cały kraj i poza jego granice, tak iżby cała społeczność polska, gdziekolwiek sobie kto zamieszkanie znajduje, w pracach tych mogła brać udział.

„3) W rozwinięciu tego postanowienia, Komitet prosi, by

wszystkie osoby, które stanowią Komitet Honorowy dla uczczenia 400-lecia urodzin Batorego w Warszawie, weszły w skład Komitetu Honorowego uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie”.

Herman Simberg

Muzykalny Białystok będzie miał możność poznać wkrótce mało dotychczas znanego śpiewaka nieprzeciętnej miary, tenora liryczno-dramatycznego, o ładnym timbrze, doskonale opanowanego technicznie, o bardzo urozmaiconym cieniowaniu, dobrej dykcji. Jest to Herman Simberg, pierwszy tenor opery berlińskiej i medjołańskiej, którego ostatnie występy w Warszawie i Wilnie cieszyły się dużym powodzeniem. Mówią o tem recenzie, zamieszczone w pismach wileńskich i warszawskich.

I tak aprz. „Słowo” wileńskie pisze:

„Widać było odrazu, że artysta jest śpiewakiem operowym i na estradzie koncertowej czuje się niejako skrepowanym. Raz wraz unosił go temperament sceniczny i zaczynał grać mimiką i gestykulacją, posługując się naturalistycznie—dramatycznym przerywaniem frazy muzycznej, nie tylko wykonując arje operowe, lecz i pieśni. Poza dość dużym programem, wykonał jeszcze Simberg cały szereg utworów nadprogramowych, uprzejmie ustępując natężonym wymaganiom słuchaczy”.

A oto uwagi jednego z pism warszawskich w związku z wykonaną w teatrze „Wielkim” w Warszawie partią tenorową w „Rigoletto”:

„Na wysoką pochwałę zasługuje przede wszystkim: duet II-go aktu oraz kwartet IV-go, w którym Simberg zaprezentował nam swoje piękne piano, ciekawą i inteligentną trazeologię, a przedewszystkiem umiejętność śpiewania zespołowego, co dziś jest niestety rzadkością. W duecie tym zaprezentował nam śpiewak dobrą górę. Nic też dziwnego, że początkowa rezerwa, z którą publiczność odnosiła się do artysty, znikła zupełnie, ustępując miejsca wyrazom aplauzu dla młodego artysty”.

Przyjęła u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. wojewoda M. Zyndram Kościakowski przyjął na audiencji: p. dvr. Kazimierza Riegerta, p. Markowskiego Olgiera ziemianina, p. Kimmela Aleksandra, obwodowego inspektora pracy.

Pułk. Kiliński wośrodku W.F.

W drodze powrotnej z uroczystości grodzieńskich bawił wczoraj w Białymstoku dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W., pułk. Kiliński, w towarzystwie zastępcy swego ppulku Krzyżskiego i rotm. Młodzianowskiego. P. pułk. odwiedził tutejszy ośrodek W.F. oraz stadon, interesując się żywo sprawami wychowania fizycznego na terenie naszego miasta.

Elektryfikacja pow. białostockiego

Starosta powiatowy p. inż. St. Michałowski przyjął delegację z gminy Michałowo, złożoną z przedstawicieli samorządu, kupiectwa i przemysłu, w sprawie zelektryfikowania osady Michałowo i przyległych wsi.

Delegacja zreferowała p. Staroście życzenia ludności w tym względzie, oraz ofertę prze-

mysłowca z Warszawy, który własnym kosztem podejmuje się na terenie Michałowskim dokonać niezbędnych inwestycji.

Jak nas informują—ten sam przemysłowiec podpisał już z sąsiednią gminą Gródek umowę na zelektryfikowanie uprzedmiotowanej osady Gródek, oraz sąsiednich miejscowości letniskowych.

Ośławiana grzesznica
Rospustna pieśniarka
Najczulsza matka
Porzucona Kochanka
Przewrotna uwodzicielka

Każda kobieta
powinna ten film
obejrzeć, aby opan-
cerzyć się przeciw-
ko męskiej obłudzie
i...!!!

WIELKA GRZESZNICA

Najlepszy tegoroczny film „Paramountu”
Potężniejszy niż „BOCZNA ULICA”
Realistyczniejszy niż „JENNIE GERHARDT”
W rolach głównych

CLAUDETTE COLBERT
pamiętna piosenka z filmu „W cieniu krzyża”
RICARDO CORTEZ

godny następca Rudolfa Valentino
BABY LA ROY
fenomenalne dziecko

OZIŚ
WIELKA
PREMJERA
w kinie
„APOLLO”
Początki:
5, 645, 830, 1015

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać wczoraj za dolara 5.50, sprzedawał zaś po kursie 5.60. Czeki na Londyn: kupno—29.15, sprzedaż—29.30.

Dziury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury aptek: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Ryku Kościuszkę. Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linus Hacedek”.

Pragniesz dobrego oświetlenia,



lecz trudno Ci wybrać odpowiednią żarówkę. Dowodem właściwie pojętej oszczędności będzie, gdy kupisz szlachetną, pełnowartościową i ekonomiczną żarówkę, która, zużywając mało prądu, da dużo światła—

TUNGSRAM

Dr. M. Kachelson
Choroby weneryczno-skrzenne
ravitale od goda. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-81

Dr. Neumark
Choroby weneryczno-skrzenne i nowotwory
Przyjmuje od goda. 10—12 i od 3
Halwetok, ul. Kilińskiego 11

5 FLEURS FORVIL



PUDER DLA
PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o ludzko podobnych opakowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs Forvil Paris. Oryginalny puder 5 Fleurs Forvil Paris posiada napis na denku „POUDRE FORVIL”. Polecamy wszechświatowej sławy wody toaletowej i perfumy 5 Fleurs Forvil Paris oraz inne zapachy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Kolei Leśnych w Hajnówce, Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży poczta Hajnówka ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

około 200 ton łożu stalowego
150 „ „ żelaznego
50 „ „ żelaznego
loco place w Hajnówce.

Około 30 ton łożu żelaznego i żelaznego loco place w Białowieży. Przetarg odbędzie się w dniu 6 grudnia 1933 r. w pomieszczeniu Zarządu Kolei Leśnych w Hajnówce.

Bliższych informacji udziela Zarząd Kolei Leśnych w Hajnówce codziennie od godziny 9-ej do 15-ej za wyjątkiem świąt.

Wyniki przetargu, podlegają zatwierdzeniu przez Dyrekcję Naczelna Lasów Państwowych w Warszawie. Zarząd Kolei Leśnych w Hajnówce

Umieblowany pokój z wygodami
wynajm. Monopolowa 4. Czytajcie „Dziennik”